№ 210. Rok X. SOSNOWIEC — czwartek 25 września 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Groźne zamiary niemców.

Czy wojsko niemieckie na Śląsku usłucha rozkazów rządu berlińskiego?

Katowice, 24 września.

(Od wł. koresp.)

„Gazeta Ludowa" pisze:

Ogromne ilości wojska sprowadzono na Górny Śląsk.

W czerwcu rozpoczęły się transporty wojskowe i do tej pory nie ustały. Wciąż przychodzą nowe oddziały i nowe organizuje się formacje i zwozi się na Górny Śląsk wielkie zapasy amunicji. Dzieje się tak zwykle przed wybuchem wojny. Jeśli na Śląsku naszym od czerwca gromadzą wojsko i amunicję, to widocznie chodzi im o wojnę z Polską.

Skądinąd wiemy, że niemcy wysłali i jeszcze wysyłają do Rosji wojska z oficerami. Według orzeczeń wojskowych takiego ukrytego w Rosji wojska jest miljon żołnierzy, którzy przed Bożym Narodzeniem będą gotowi do uderzenia na Polskę.

Niemcy przygotowują więc we wszystkich zakątkach swego państwa i po za granicami akcję wojenną przeciw Polsce.

Zachodzi teraz pytanie, czy rząd niemiecki podziela te same zamiary, co niemiecka partja wojskowa. Na zewnątrz, na pozór zdaje się, że rząd niemiecki przeciwny jest wojnie z Polską. Być może, że tylko na pozór jest przeciwny.

Wśród wojska niemieckiego jest butne przekonanie, że nie będą się troszczyć i pytać o dotrzymanie warunków pokojowych. Wynika to nietylko z różnych gróźb osób wojskowych pod adresem Polski i koalicji i traktatu wersalskiego, ale także z inspekcji komendantów, zwiedzających garnizony na Górnym Śląsku.

Rząd berliński nakazał, obojętnie czy szczerze lub nieszczerze, aby władze wszystkie, a więc także wojskowe, przestrzegały rozporządzenia dotyczące traktatu pokojowego.

Komendanci, których nazwisk narazie zdradzać nie będziemy, zwiedzając garnizony górnośląskie, pytają się załóg, czy chcą i będą przeciw Polsce walczyć. Żołnierze odpowiadają potakująco.

Z powyższego wynika, że wśród wojska uprawia się agitację w tym kierunku, aby nie dotrzymać podpisanych już przez niemców warunków pokojowych.

Agitacja ta, wysyłanie wojsk do Rosji dla ukrycia ich przed koalicją, gromadzenie wojsk na Górnym Śląsku, wreszcie organizowanie różnych rzekomo niewojskowych oddziałów zbrojnych, jak różne „wehry i i sicherheitspolizei", będących w rzeczy samej tylko tajną rezerwą regularnej armji, — wszystko to wskazuje na to, iż Niemcy mają krwiożercze zamiary wobec Polski a także i wobec Europy.

O powrót uchodźców śląskich.

Kiedy będzie zniesiony stan oblężenia.

Katowice, 24 września.

(Od wł. koresp.)

Wydział prasowy państw. komisarza dla Śląska ogłasza następujący komunikat:

Produkcja węglowa stale się zwiększa. Ostatnio dosięgła ona przeciętnie cyfry dziennej 94.800 tonn. Powrót uchodźców idzie swoim trybem.

Po wybuchu powstania 3000 robotników przemysłowych przeszło na tamtą stronę granicy, z których **obecnie powróciło 25 do 30 procent.**

Pisma wiedeńskie zamieszczają za czesko-słowackim biurem prasowym, oświadczenia polskie, dla wznowienia rokowań polsko-niemieckich w Berlinie.

Według tych oświadczeń liczba uchodźców podana jest w ilości 25 tysięcy.

Wysokość tej cyfry jest b. przesadzona, zachodzi więc przypuszczenie, że polacy zapomocą tak błędnych informacji, probują wszystkich bezrobotnych i t. p., którzy nic wspólnego nie mają z uchodźcami, skierować na G. Śląsk.

Pozostałe żądania polskie nie mogą być tematem roztrząsań, są one do przeprowadzenia tylko przy wzajemnym bliższym porozumieniu się.

O zniesieniu stanu oblężenia na Śląsku tylko wtedy może być mowa, jeśli będzie dana pewność stałego spokoju i porządku, t. zn. jeśli usunięte będą obawy wichrzeń polskich i spartakistowskich.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

Igacego Szenka

a w szczególności pp. urzędnikom T-wa „Czeladź", oraz krewnym, znajomym i przyjaciołom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Synowie i córki.

Grenzschutz hula!

Krwawe wesele w Rybniku.

Katowice, 24 września.

(Od wł. koresp.)

W czoraj w Rybniku podczas wesela w jednym z domów polskich bandyci grenzschutzu przy rozpędzaniu gości zabili 5 osób.

Bawiąca na Śląsku misja ententy dzisiaj przybyła do Rybnika i przeprowadziła badania niesłychanego rozbestwienie żołdaków pruskich.

Anarchja rolna w pow. Hrubieszowskim.

Bolszewickie hasła. — Agitacja. — Strajki w czasie żniw. — „Uproszczona“ reforma rolna. — Ku bolszewizmowi.

W powiecie hrubieszowskim odbył się walny zjazd tamtejszych robotników rolnych. Przybyło z górą 200 uczestników. Zjazd miał charakter sprawozdania z „kongresu“ robotników rolnych w Warszawie. W ciągu parogodzinnej burzliwej dyskusji komentowano uchwały owego „kongresu“ i przyjęto je bez zmian pod hasłem: „Odebrać siłą grunty obszarnikom. Precz z Sejmem, rządem i z obszarnikami!

Agitacja w powiecie hrubieszowskim trwa bezustannie. Sród służby folwarcznej wyczuwać się daje wskutek podburzania agitatorów coraz większy ferment, niepokój i nieposłuszeństwo. Raz po raz odbywają się konspiracyjne narady, które wpływają podburzająco na uczestników. Narady te odbywają się pod hasłami już nie bolszewickimi, ale wprost bandyckimi.

Wynikiem agitacji i wobec braku przeciwdziałania temu zarówno ze strony właścicieli majątków, jak i — niestety — władz, w ostatnich czasach zaszły całe szeregi strajków służby folwarcznej. Wogóle zaś strajki czeladzi podczas żniw odbyły się prawie we wszystkich folwarkach pow. hrubieszowskiego, przyczym w niektórych miejscowościach powtarzały się parokrotnie.

Było to dzieło miejscowych agitatorów, którzy objaśniali służbę, że po dn. 14 września, t. j. po zebraniu ZZRR. służba będzie miała prawo objąć majątki w posiadanie i podzielić ziemię między siebie, biorąc po 35 morgów na rodzinę, jak twierdzili jedni, a po 25 morg. zdaniem innych. W związku z tym służba folwarczna nie pozwala sprzedawać ani zboża, ani inwentarza i zakazuje kontynuowania rozpoczętej parcelacji niektórych majątków. Przytym właścicielom, którzy nie zastosują się do zakazów służby lub sprzeciwialiby się podziałowi ziemi, prowokatorzy grożą „wyrżnięciem“. Pozatym służba folwarczna na skutek agitacji delegatów, którzy powrócili z „kongresu“ w Warszawie, mniema, że rozdanie ziemi nastąpi w dniu pierwszym października oraz, że „sejm i rząd dotychczasowy będzie rozpędzony, a w jego miejsce zwołany nowy, złożony przeważnie z członków ZZRR., oraz, że musi być nowy porządek, na czele którego stanie jeden albo dwóch ludzi, jak „w Rosiei“ Lenin i Trocki“.

Wieści polityczne

— „Morning Post“ ogłasza rewelacje swego korespondenta warszawskiego, udowodniające, że „antysemityzm“ w Polsce wytworzyli w znacznej mierze niemcy, którzy szafowali znacznymi sumami dla podtrzymywania agitacji antypolskiej przez prasę żydowsko-amerykańską.

Organizacja biura prasowego w Kopenhadze została powierzona niejakiemu Winzowi. Program działalności jego zawierał wysłanie żydowsko-amerykańskiego dziennikarza do Polski dla składania raportu o rzekomych „pogromach“ i założenie miesięcznika, główny obieg którego miał być między wydawcami dzienników żydowskich w Ameryce.

Potworne fabrykaty insynuacyjne o rzekomych „pogromach“ noszą stempel „made in Germany“.

A więc wszystko w porządku!

Dodamy, że żyd d-r Gargas założył w Hadze za pieniądze niemieckie „Polish New Agency“, która bynajmniej nie działała na korzyść Polski.

— Ze strony rządu polskiego ma być udzielona niebawem wydatna pomoc finansowa uchodźcom z Górn. Śląska.

— Do Galicji Wschod. ma powrócić w najbliższym czasie około 10,000 ukraińców-siczowników.

Z żywiołu tego władze polskie nie będą miały pociechy.

— Członkowie delegacji rad ludowych powiatowych ziemi wileńskiej wyjechali jak donosi kresowe biuro prasowe, do Paryża, wioząc ze sobą wszystkie materjały, dotyczące woli ludności natychmiastowego przyłączenia ziemi wileńskiej do Polski.

— W rozmowie z osobą, zblizka obeznaną z polityką wschodnią rządu polskiego, red. „Kur. Warsz.“ zaczerpnął nieco danych, które tak się przedstawiają w streszczeniu:

Rosja—mówi informator „K W.“, znajduje się w stanie anarchji. Z uwagi na olbrzymie obszary i niesłychane rozkołysanie się żywiołów skłóconych, stan taki na wschodzie trwać będzie jeszcze b. długo Ofensywy Kołczaka, Denikina, Judenicza, sytuacji nnrazie nie poprawią. Są to tylko fragmenty.

Wobec tego w interesie naszym leży, aby przekonać ententę, iż liczyć na Rosję nie można, natomiast my jedni na wschodzie jesteśmy wielką realną siłą, na której koalicja może się oprzeć z całym spokojem.

Walczymy w interesie całej Europy bronimy ją i siebie przed barbarzyństwem wschodu.

To też ententa musi nam w tej walce dopomódz.

Należy żywić przekonanie, że aljanci przyspieszą rozwiązanie tej niepokojącej sytuacji na swoją i naszą korzyść.

— Gazeta Warszawska“ pisze: Minister rolnictwa p. Janicki podał się do dymisji, składając tekę swoją do dyspozycji na ręce wiceprezesa rady ministrów p. Wojciechowskiego. Oczekiwany jest powrót prezesa Rady ministrów Paderewskiego, którego obecność w kraju jest niezbędna.

— Nadeszły wiadomości, że Denikin, który spełnia funkcję namiestnika Kołczaka na południu Rosji, zażądał od Petlury uznania hasła jednej i niepodzielnej Rosji przy nadaniu Ukrainie autonomji. O ileby Petlura nie zgodził się na uznanie tego hasła, natenczas będzie traktowany na równi z bolszewikami, jako nieprzyjaciel Rosji. Według ostatnich wiadomości nastąpiło porozumienie między Denikinem a Petlurą.

— Wojskowa misja polska, wysłana do Denikina, przybyła do głównej jego kwatery do Taganrogu.

— Rząd przygotowuje projekt konstytucji, który ma wejść pod obrady sejmu, opierający się na szerokim samorządzie poszczególnych województw.

— Minister spr. wewn. w tych dniach zatwierdził powstałe z inicjatywy Wł. hr. Tyszkiewicza, Antoniego Potockiego i inż. Al. Kołtońskiego „Towarzystwo italo-polskie“, którego celem będzie nawiązanie jaknajściślejszych stosunków kulturalnych z Włochami.

— „Dziennik Białostocki“ donosi, że d. 21 b. m. odbył się w Wołkowysku wielki wiec, zwołany przez komitet narodowy i straż kresową.

Przybyło na wiec 207 delegatów ze wszystkich wsi pow. wołkowyskiego. Zebrało się też mnóstwo białorusinów i rosjan.

Powzięto rezolucję, żądającą połączenia z Polską, i wybrano delegację z 18 przedstawicieli wszystkich gmin, mającą udać się z powyższą rezolucją do naczelnika państwa, marszałka sejmu i prezesa ministrów.

— Jak donoszą z Londynu do „Matina“, do banku angielsaiego przywieziono z Berlina 40 miljonów marek w złocie, jako zapłatę za dostarczone Niemcom przez Anglję artykuły spożywcze.

— Praska „Tribuna“ w № 189, w artykule „Ważna chwila“, przestrzega ogół czeski przed szerzeniem nienawiści do Polski z racji Śląska cieszyńskiego.

— Dowiadujemy się, że minister aprowizacji, p. Minkiewicz, podał się do dymisji.

Pierwsza kasa chorych

w Warszawie.

Po pokonaniu olbrzymich trudności przez ministerjum pracy i opieki społecznej prace nad zorganizewaniem wzorowej kasy chorych m. Warszawy są już na ukończeniu.

Przypuszczana liczba członków wynosić będzie 200,000, co z rodzinami wynosi 400,000 osób, korzystających ze świadczeń. Na pomieszczenie dla siebie potrzebuje kasa przeszło 120 ubikacji, w co wchodzą już ubikacje na Pradze, Woli, Mokotowie, Nalewkach, Pelcowiźnie i Kaskadzie. Czynsz za to pomieszczenie wyniesie kwartalnie około 40,000 mk. Że zaś kasa chorych potrzebuje specjalnego rozkładu pokojów i urządzeń sanitarnych, a właściciele kamienic nie chcą przeprowadzać remontu własnym kosztem, przeto koszta przeróbek i remontu wynajętych lokali w wysokości około 100,000 mk. obciążą budżet kasy.

Ogółem koszta, związane z założeniem kasy chorych w Warszawie, będą wynosić około 2 i pół miljona marek. Z tego na druki i książki na rok 400,000 mk., specjalne urządzenia dla badań lekarskich i instrumenty 120,000 mk., urządzenia biurowe 125,000 mk., czynsz, opał, światło, kasy ogniotrwałe i t. p.—80,000 mk., wypłata świadczeń przez pierwsze 2 miesiące, zanim kasa odbierze pierwsze wkładki, utrzymanie urzędników, lekarzy, zakup leków i t. p. około 1 i pół miljona.

Kasa chorych będzie insty-

Bratobójca.

ROMANS

23.

Zamknął drzwi za sobą i zlekka ukłonił się odźwiernej.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała ta, spoglądając uważnie na nieznanego przybysza.

— Chciałbym się widzieć z panem Ryszardem Verniere — odpowiedział.

— Czy chodzi o jaki obstalunek, o robotę dla fabryki?.. W takim razie mógłby pan...

— Ja pragnę się rozmówić z panem Verniere osobiście — przerwał nowo-przybyły.

— Pana Verniera niema.

— Niema o godzinie drugiej? — podchwycił gość z bardzo wyraźnym zdziwieniem.

Biedna Weronika była, jak łatwo zrozumieć, wysoce zdenerwowaną.

— Ale skoro panu mówię, to tak jest!.. ja nie mam zwyczaju kłamać...

— Ha! to muszę pani uwierzyć... Ale zapewne nieobecność pana Verniere potrwa nie cały dzień?

— Naturalnie.

— A kiedy powróci, czy pani nie wie?

— Pan Verniere, wychodząc, powiedział mi, że wróci po południu, ale mi nie oznaczył godziny.

— Czy mogę, nań czekając, zwiedzić fabrykę?

— Nie, panie.

— A to dlaczego?

— Bo to zabronione.

— Szczególny zakaz. Jakaż jego racja?

— Ja spełniam rozkaz, więc nie potrzebuję wiedzieć racji. Jeżeli panu pilno, może panu dać odpowiedź pan Prieur, kasjer.

— Powtarzam pani, że chcę pomówić z samym panem Verniere.

— Ha! to musi pan raz jeszcze przyjść.

— Więc przyjdę...

Odźwierna otworzyła drzwi.

— Powrócę za godzinę—dodał nieznajomy, rzuciwszy spojrzenie w stronę warsztatu.

Dzięki temu spojrzeniu, jakkolwiek przelotnemu, zauważył człowieka, który jakby czatował za jednymi z nawpół uchylonych drzwi.

Człowiekiem tym był Klaudjusz Grivot.

— A to mi nie idzie! — wyszeptał do siebie przybysz, gdy się znalazł na ulicy, a w przybyszu tym czytelnicy niezawodnie poznali, a raczej odgadli brata Ryszarda Verniere.

Brama od ulicy Hondouin zamknęła się na nowo i Weronika powróciła do swej izby.

Kilka minut upłynęło, poczym znów zadzwoniono.

Tym razem matka Aubin przyprowadziła Martę do babki, i Magloire przychodził zdać sprawę z poczynionych starań.

Weronika pośpieszyła ułożyć wnuczkę, dość silnie rozgorączkowaną i powróciła do mieszkanka.

Formalności pogrzebowe i przygotowania były załatwione.

Pogrzeb odbędzie się nazajutrz o godzinie czwartej, oznaczonej przez proboszcza z Saint-Ouen.

Po chwili Weronika została sama z Martą, po odejściu przybyłych.

Zapadła znów w bolesną zadumę.

Naraz furtka od ulicy Hordouin otworzyła się, chociaż nikt nie zadzwonił, i dała przejście Ryszardowi Verniere, który posiadał klucz od niej.

Weronika, spostrzegłszy fabrykanta stanęła przed nim w ubraniu żałobnym, z oczyma czerwonymi od łez, źle otartych.

Przemysłowiec, zatopiony w swych interesach, nie zauważył narazie zmian, zaszłych w stroju i twarzy odźwiernej.

Sądząc, że chce mu zdać sprawę z czegoś, co się stało w fabryce podczas jego nieobecności, zatrzymał się przed jej izbą i odezwał się dobrotliwie:

— Czy masz mi co do powiedzenia, pani Weroniko?

— Tak, panie — wyjąkała zacna kobieta. — Chcę pana przeprosić za uchybienie memu obowiązkowi...

Ryszard Verniere okazał zdziwienie.

— Uchybiłaś pani swemu obowiązkowi! — powtórzył.

— Tak, panie.

— W czym?

— Byłam nieobecna w swej izbie, w chwili nadejścia robotników, a brama była zamknięta, czekali przynajmniej ze dwadzieścia minut... przezemnie...

— Wina jest poważna, w istocie, pani Weroniko — odparł surowo Ryszard Verniere — ale na tym ucierpią nie robotnicy, tylko ja... moja kasa... bo czas stracony to pieniądze... Nie pojmuję tej nieobecności... Cóż to za powód ważny mógł pani przeszkodzić w służbie?..

Pani Sollier wybuchła płaczem i ukryła twarz w dłoniach.

Wtedy dopiero Ryszard Verniere zauważył, że jest w żałobie.

— Co to? — odezwał się tonem łagodnym — co się stało? Jakież nowe nieszczęście spadło na panią... Jesteś czarno ubrana i płaczesz?.. Czybyś kogo straciła ze swej rodziny?

— Moją córkę... córkę... — wyjąkała biedna matka wśród szlochań.

— Córkę, która, jak mi pani opowiadałaś, opuściła cię, uciekając z jakimś nieznajomym, który ją bezwątpienia oszukał podle i porzucił?..

— Tak... moją Germanę... Znalazłam ją umarłą tam... w hotelu pani Aubin, gdzie mieszkała ze swą córką.

— Z córką?

— Moją wnuczką... dzieckiem siedmioletnim... Teraz leży u mnie w pokoju... biedna dziecina... trochę słaba... z żałości, że straciła matkę... biedna sierota!..

Przemysłowiec, często szorstki, ale pełen serca, głęboko wzruszony był niezmierną boleścią Weroniki, którą poważał.

Przyjmując ją na odźwierną fabryki, dzięki rekomendacji jednego ze swych przyjaciół, wypytał ją o przeszłość, a Weronika powiedziała sobie, że nie powinna nic przed nim ukrywać.

(D. c. n.)

nowej № 4. Praga, dzielnica żydowska, Wola, Mokotów, Pelcowizna, Bródno oraz Kaskada, albo już mają lokale lub też pertraktacje są na ukończeniu.

Zakup mebli, urządzeń lekarskich, bandaży i środków leczniczych jest w toku.

Uwzględnione są oferty firm zagranicznych i krajowych. W środki lecznicze i opatrunkowe ze względu na tutejsze wysokie ceny — kasa stara się zaopatrzyć za granicą. Pertraktacje z lekarzami natrafiają na silny opór ze strony tych ostatnich. Część lekarzy, zwłaszcza z pośród gorzej uposażonych, którzy mają małą praktykę — nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistej doniosłości społecznej, jaką ma instytucja kasy chorych i stara się przeciwdziałać wprowadzeniu jej w życie.

Zgłoszenia felczerów i pielęgniarek zarejestrowano, tak, że personel ten łatwo będzie skompletować.

Umowy z akuszerkami są opracowane. Zawarcie poszczególnych kontraktów pozostawia się lekarzowi kierującemu, ze względu na konieczne ostrożności przy ocenie ich kwalifikacji.

Urzędnicy rekrutować się będą z osób, uczęszczających na kursy przygotowawcze, zainicjowane przez ministerjum pracy i opieki społ. Zaangażowanie fachowych sił z Małopolski i Poznania dotąd nie odniosło skutku z powodu drożyzny w Warszawie, a kasy chorych początkowo nie moga wyznaczyć wysokich poborów.

Zw. zaw. aż do przeprowadzenia wyborów do rady i zarządu kasy za pośrednictwem swoich delegatów o wszelkich pracy pracach przygotowawczych informowane są przez komisarza rządowego. Sekretarjat mieście się przy ul. Sosnowej Nr. 4 i czynny jest od godz. 9 — 3. Tamże przyjmują się wszelkie zgłoszenia o prelegentów. Zainteresowane grupy, chcąc zasięgnąć w tej mierze bliższych informacji, zwracać się mogą pod adresem powyższym,

Zaraz po zorganizowaniu kasy chorych w Warszawie ministerjum przystępuje do zorganizowania dalszych kas chorych na prowincji. Na cel powyższy potrzebną jest kwota 7 i pół miljona mk. Wysokość tej kwoty ministerjum zredukowało do 5 miljonów w nadziei, iż w czasie, gdy większość kas zostanie zorganizowaną — zwroty zaliczek przez nie pobranych będą użyte na zakładanie innych kas chorych.

Dla kasy chorych we Lwowie, która wskutek działań wojennych przy rozszerzonej działalności miała zmniejszone wpływy — sejm uchwalił subwencję w wysokości 100,000kor. tucją samorządną. Ministerjum pracy i opieki społ. z chwilą, gdy zostaną wybrane rady i zarząd kasy, będzie mieć nadzór nad jej czynnościami w kierunku przestrzegania przepisów dekretu i statutu. Do czasu jednak jej uruchomienia wszelkie prace organizacyjne robione są przez ministerjum. Do tego powołany jest wydział kas chorych przy sekcji ubezpieczeń społecznych ministerjum. Komisarzem rządowym dla kas chorych mianowało ministerjum p. H. Sella, kierownika ogólnej kasy chorych w Poznaniu oraz Związku kas chorych na Ks. Poznańskie, któremu też powierzono kierownictwo organizacji kasy chorych m. st. Warszawy.

Na organizację kas chorych w b. Kongresówce Sejm uchwalił 5 miljonów mk., a rada ministrów na uruchomienie kasy chorych w Warszawie — 600,000 mk. Z powyższych sum preliminowano dla Warszawy 2 i pół miljona mk., jako pożyczkę zwrotną w rok po uruchomieniu kasy.

Wskutek braku miejsca w szpitalach warszawskich kasa chorych otworzy własny szpital przy ul. Żytniej na 200 chorych. Oprócz tego w toku są pertraktacje z Czerwonym Krzyżem o większy lokal na założenie szpitala, odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom.

Lokal na pomieszczenie kasy został wynajęty przy ul. Sos-

Program „rewolucji” bolszewickiej w Polsce.

W Moskwie w Kremlu, z udziałem Lenina i Trockiego odbyła się narada, na której postanowiono wyasygnować 100 miljonów rubli na propagandę bolszewicką w Polsae podług następującego programu:

1) Wywołać niesnaski na tle narodowościowym w Kongresówce;

2) Wywołać strajk rolny podczas kampanji ziemniaczanej, ponieważ ziemniaki stanowią główny produkt żywności;

3) Dążyć do wywołania powszechnego strajku w Polsce;

4) Starać się o wyeliminowanie akademików z armji polskiej, jako elementu, uniemożliwiającego szerzenie się idei bolszewickiej wśród wojska;

5) Za wszelką cenę dążyć, by Polska zaprzestała działań wojennych przeciwko sowieckiej Rosji;

6) Wywołać nieufność do Francji;

7) Wywołać rozruchy narodowościowe w miastach na Białej Rusi;

8) Agtować wśród włościan białoruskich w kierunku reformy agrarnej, zmierzającej do usunięcia właścicieli ziemskich z ich dóbr.

O nazwiska gwałcicieli pruskich podczas wojny w Polsce

Ministerjum sprawiedliwości w Warszawie zwraca się za pośrednictwem ministerjum byłej dzielnicy pruskiej do obywateli tejże dzielnicy w następującej sprawie:

Zgodnie z artykułem 228 traktatu z Niemcami oraz z protokułem, podpisanym przez przedstawicieli mocarstw 28-go czerwca b. r., służy rządowi polskiemu prawo zażądania, ażeby rząd niemiecki wydał do rąk władz polskich osoby, które dopuściły się pogwałcenia praw i zwyczaów wojennych na obszarze Polski celem ich sądzania przez sądy wojenne polskie. Osoby te winny być wskazane bądź z nazwiska, bądź ze swych stopni, bądź z funkcji, które przez właaze niemieckie powierzone im zostały.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 25 b. m. Ladysława.

Jutro w piątek 26 b. m. Cyprjana.

Wschód słońca g. 5 m. 52.
Zachód „ g. 5 m. 50.

Ogòlna

Egzaminy dla eksternów. Sekcja szkolnictwa średniego zawiadamia, że egzaminy wstępne dla eksternów rozpoczną się w Warszawie, Łodzi i Lublinie we wtorek, 30 września o godzinie 4 po południu. Egzaminy pisemne w środę 1-go października r. b. o godzinie 4-ej po południu. Egzaminy w Kielcach wskutek małej liczby kandydatów, nie odbędą się. O podziale na grupy i miejscu egzaminów w Warszawie będzie można dowiedzieć się w Sekcji szkolnictwa średniego (Plac trzech Krzyży № 8) w sobotę dnia 27 września i w poniedziałek dnia 29 września w godzinach biurowych.

Na rzecz plebiscytu. Warmiński komitet plebiscytowy w Warszawie wydał większą ilość pocztówek, mieszczących „Rotę“ Marji Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi“, z melodją na skrzypce i fortepjan Feliksa Nowowiejskiego, rodaka z Warmji, z podobizną tego znanego kompozytora. Odkrytki wykonane są starannie i przedstawiają się efektownie. Czysty zysk przeznacza się na rzecz plebiscytu. Pocztówki nabywać można w dowolnej ilości w biurze komitetu, S-to Krzyska № 30. Cena wynosi 1 mk. za sztukę, na prowincję wysyła się, począwszy od pięciu sztuk, w tej samej cenie. Komitet prosi wszystkich, którzy chcą w jakikolwiek sposób pomódz z zbożnej pracy plebiscytowej, aby odkrytki nabywali i zachęcali do zakupna wszystkich bliskich swych.

Papier dla gazet. Zjazd dziennikarzy i literatów przyjął między innymi następującą uchwałę: Pierwszy zjazd delegatów zrzeszeń dziennikarsko-literackich z całej Polski uchwala uprosić delegatów swoich: p. Miecznika z Warszawy, Frylinga ze Lwowa, Poszwińskiego z Poznania, Dąbrowskiego z Krakowa, Siecińskiego z Częstochowy i Sławińskiego z Lublina, aby zechcieli imieniem Zjazdu udać się do ministerjów: handlu, przemysłu, poczt i telegrafów i ministerjum kolejowego w sprawie przedstawienia panom ministrom udręki, jakiej doznaje cała prasa polska skutkiem katastrofalnego braku papieru i niezmiernej drożyzny tegoż, dalej z powodu utrudnień pocztowych, telegraficznych, telefonicznyeh i kolejowych.

Pomimo starań dotychczasowych, sytuacja nie polepszyła się, lecz pogorszyła.

W interesie publicznym, któremu służy zawsze prasa polska, leży, aby tym niedomaganiom położyć nareszcie koniec.

Gdyby ponowne starania nie odniosły skutku, poleca zjazd komitetowi wykonawczemu, aby w porozumieniu z wyżej wymienionymi delegatami i przy ich współdziałaniu wypracował memorjał odnośny i przedłożył go w najbliższym czasie sejmowi.

Ze Związku teatrów ludowych. Dnia 19 września odbyło się z uczestnictwem p. St. Wyrzykowskiego, delegata ministerjum sztuli i kultury, II posiedzenie prezydjum Związku teatrów ludowych. Postanowiono wystąpić do klubów sejmowych z memorjałem, motywującym konieczność zasiłku państwowego na działalność Związku teatrów ludowych, który obejmie wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Szczegółowy budżet Związku jest obecnie opracowany. W celu nawiązania łączności z organizacjami teatrów ludowych w b. zaborze austrjackim i pruskim, wyjeżdża kierownik Związku do Krakowa, Lwowa i Poznania, skąd zaproszeni są delegaci na wspólne narady w Warszawie w dniu 12 października. Po omówieniu bliższym konkursu na jednoaktówkę i sztuk do prowadzenia wzorowego prób, co wywołało ożywioną dyskusję, obrady zamknięto. Zebranie następna w październiku.

Kursy dla kooperatystów. W Warszawie otwarte zostaną kursa administracyjne dla kierowników stowarzyszeń i kooperatyw spożywczych w celu dostarczenia wykwalifikowanych pracowników i zawodowych kierowników dla kooperatyw spożywczych.

Z Sosnowca.

Popis drużyn sokolich. W niedzielę dnia 28 b. m. w lasku sosnowieckim przy dworcu dęblińskim o godz. 2 i pół po południu odbędzie się popis drużyn sokolich ze Sląska z następującym programem:

1) Koncert, 2) gra w piłkę, 3) przemówienia druhów Knothego i Wolskiego, 4) ćwiczenie wolne, 5) gry towarzyskie, 6) ćwiczenia wolne sokole, 7) ćwiczenia na przyrządach, 8) ćwiczenia druhiń laskami, 9) ciągnienie liną, 10) bieg rozstawny na 1000 metrów, 11) ćwiczenia druhów lancami, 12) piramidy, 13) ogłoszenie nazwisk zwycięzców i zejście z boiska ze śpiewem: „Pamiętne dawne Lechity“, 14) zakończenie i odśpiewanie „Roty“.

Bilety na igrzyska nabywać będzie można przy wejściu od godziny 1-szej po poł. Ceny biletów 1 marka, miejsce siedzące na trybunie 3 mk., w loży 5 mk. Dla górnoślązaków wstęp pół marki. Bilety górnoślązacy już mogą nabywać w piątek od godz. 9 rano w biurze aprowiz. dla G. Sląska u p. Polaka, Starososnowiecka I p.—lokal Zjednoczenia Narodowego.

Sądzimy, że urozmaicony program zabaw sokolich licznie ściągnie naszą publiczność tymbardziej, że dochód z zabawy przeznaczony na uchodźców ze Sląska, a cel ten zawsze wśród nas znajdzie najszersze poparcie.

W razie niepogody popis odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Wezwanie do sokołów. Zarząd „Sokoła“ z Zagłębia zawiadomił częstochowskie gniazdo, że Sokolstwo śląskie urządza w niedzielę, 28go b. m. w Sosnowcu występ publiczny.

Zarząd okręgu w Zagłębiu polecił gniazdu częstochowskiemu, by przybyła na dzień ten jak najliczniejsza delegacja z Częstochowy w celu przekonania się naocznie o tężyźnie sokolstwa śląskiego, zdobywającego się na występ publiczny w tak krytycznej dla ślązaków chwili.

Poznańskie—górnoślązakom. W dniu wczorajszym nadeszło 50 krów, nadesłanych z Poznania dla górnoślązaków.

Hojna ofiara poznańczyków zasługuje na najwyższe uznanie.

Karygodne figle. Dochodzą nas wieści, że do wartowników, strzegących granicy przychodzą koledzy, którzy się zabawiają bronią, powodując często wystrzały. Ostatnio mamy do zanotowania fakt taki: zbłąkana kula, pochodząca prawdopodobnie z owych karygodnych zabaw, wpadła do mieszkania niejakiej Kozłowej, przy ul. Starososnowieckiej № 108, na szczęście nie raniąc nikogo.

Wartownicy powinni mieć tyle poczucia obowiązku, by nikomu niepowołanemu broni do rąk nie dawać, gdyż można w ten sposób spowodować nieobliczalne skutki.

Na fakty te, nielicujące się z powagą i poczuciem obowiązku żołnierza polskiego zwracamy uwagę odnośnych władz.

Fabryka metalporcelany w dniach ostatnich została uruchomiona i wyrabia nadal znane ze swej dobroci wyroby metalo-porcelanowe.

Przy fabryce czynny jest oddział niklowania, złocenia i srebrzenia przedmiotów metalowych.

Fabryka metalporcelany jest jedyną na ziemiach polskich i jej produkty obliczone są na eksport, z tego też względu ze wszechmiar pocieszającym jest fakt jej uruchomienia.

Echa napadu w Dąbrowie.

W godzinie po otrzymaniu przez telefon wiadomości o napadzie bandytów na sklep Sawicza na Kazimierzu, usłyszano kilka strzałów rewolwerowych w okolicy dzielnicy „Miejskiego“. Oddział policji ruszył na miejsce napadu, a w pomoc im pospieszyli żandarmi wojsk Hallera i patrol wojskowy. Równocześnie policja I-go komisarjatu z Koszelowa biegła przez pola w stronę, skąd pochodziły strzały. W polu bandyci dali kilka strzałów w stronę biegnących policjantów, ci zaś odpowiedzieli salwą karabinową.

Okazało się, że napadu dokonano na sklep żyda Warszawskiego podczas jego nieobecności. Dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do sklepu, w którym był teść Warszawskiego, Abram Szwarcbaum. Bandyci zażądali wydania pieniędzy, a otrzymawszy odpowiedź wymijającą, poszli do mieszkania, gdzie znajdowała się żona Warszawskiego i Szyja Cieśla. Bandyci oderwawszy szufladkę zrabowali 4,600 koron i kilka marek. W czasie tego żona Warszawskiego wyskoczyła oknem i wszczęła alarm. Bandyci dali kilka strzałów, kładąc Abrama Szwarcbauma i Szyję Cieślę trupem na miejscu. Pierwszy dostał 2 kule w brzuch, drugi jedną w czoło.

Na miejscu bandyci zostawili magazyn browningowy, kilka łuszczek wystrzelonych i kapelusz pluszowy.

Policja urządziła pogoń za bandytami po polach, lecz bez skutku. Dokonano też kilku rewizji u osobników podejrzanych. Na ślad zbrodniarzy dotychczas nie natrafiono.

As.

Z kraju.

Czyżby nas chcieli ogłodzić? „Kurjer Częstochowski“ pisze: „Jak słyszymy, włościanie pow. częstochowskiego nie dostarczyli do 1-go września ani jednego korca żyta kontygensowego, które obowiązani byli przesłać do Częstochowy.

Właściciele majątków okolicznych dostarczyli pewną ilość zboża, jednak również nie tą, którą obowiązani byli przysłać“.

Szkoła podoficerów. W Przemyślu otwarta zostanie centralna szkoła podoficerów z kursem nauk czteromiesięcznym. Kandydatów do szkoły będą wysyłać różne formacje wojskowe, przeważnie takich, którzy po upływie terminu służby obowiązkowej mają zamiar pozostać nadal na służbie.

Dar ziemian sieradzkich. Ziemianie Tow. rolniczego sieradzkiego zebrali wagon żyta dla uchodźców śląskich i dar ten przesłali Komitetowi Śląska.

Pojedynek bandytów.

Obaj pozostali na placu.

Koresp. „Gazety Kieleckiej“ donosi z Olkusza:

W dniu 7-ym b. m. w lesie w pobliżu wsi Tarnowa w gminie Jangrod w pow. olkuskim znaleziono trupy dwuch pomordowanych mężczyzn. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że są to: Stanisław Burzyński i Andrzej Kemona, znani bandyci i uciekinierzy z więzienia olkuskiego.

Ciekawe są bardzo okoliczności, w jakich bandyci stracili życie. Stoczyli oni między sobą pojedynek i obaj padli jego ofiarą.

Między bandydami wynikła kłótnia przy podziale łupów; podczas niej Kemona miał strzelić do Burzyńskiego z rewolweru, poczym rzucił się do ucieczki. Burzyński, aczkolwiek ranny, pobiegł za nim, strzelając raz po raz z rewolweru. Kemona odstrzeliwał się, lecz w końcu ugodzony kulą w serce padł trupem na miejscu. W czasie strzelaniny Burzyński otrzymał jeszcze dwa postrzały, miał jednak jeszcze tyle siły, że dowlókł się do chałupy Zadęckiego i tam zmarł.

Obawiając się odpowiedzialności, tym więcej, że już nieraz był w kolizji z prawem, Zadęcki wyniósł trupa do lasu i porzucił go w pobliżu zabitego Kemony.

Trzeba nadmienić, że bandytyzm w niektórych gminach szerzy się w zastraszający sposób, policja jednak nie wykazuje niezbędnej energji.

Różne wieści.

Na jak długo wystarczy węgla ziemi? Wobec grożącej światu katastrofy węglowej zasługują na uwagę statystyczne obliczenia zapasów i produkcji węgla, dokonane przez geologa Frecha.

Z niemieckich pokładów węglowych zapasy węgla w zagłębiu saksońskim wystarczą zaledwie na sto lat. Dolnośląskie zagłębie węglowe zawiera jeszcze miljard tonn, co wystarczyć może na 150 lat. Rewir Saary i Westfalu, jakoteż akwizgrańskie pokłady węgla mają razem do głębokości 1,500 metrów tyle zapasów, co Anglja.

Najwięcej nas obchodzący rewir górno śląski — dotychczas jeszcze, niestety, w posiadaniu Niemiec, zawiera więcej węgla, niż jakolwiek inny na świecie. Gdyby zatym Górny Śląsk pozostał przy Niemcach, wystarczyłoby im zapasów węgla aż do zupełnego jego wyczerpania na przeszło 1,000 lat.

Anglja oszacowuje swój zapas węgla na 86 i pół — 100 miljardów. Jeżeli się przyjmie, że Anglja rocznie wydobywać będzie 300 miljonów tonn, a zapas jej węgla wynosi 100 miljardów tonn, to tego cennego materjału wystarczy jej jeszcze na 350 lat.

W przeciągu mniej więcej 100 lat (1813—1919) wygląd Europy pod tym względem zmieni się zupełnie.

Poszukiwanie nafty na gruntach Paderewskiego. Pisma amerykańskie donoszą: Ignacy Jan Paderewski, słynny pianista, a becnie premjer Polski, wydzierżawił swój majątek ziemski, wynoszący 5,000 aktów w San Luis Obispo i Santa Barbara powiatach, spółce naftowej, która na tych ziemiach wiercić będzie szyby w celach natrafienia na źródła naftowe. Stwierdzono, że ziemie te są naftodajne.

Telegramy.

Komunikat polski

Warszawa, 24 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 23 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Wzdłuż Prypeci nieprzyjaciel dużymi siłami atakował nasze pozycje pod wsią Kolubicą. Atak z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparto. Oddziały nasze w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem dotarły pod Petryków. Ogniem artylerji rozbiliśmy 1 statek bolszewicki. Na reszcie frontu obustronna działalność artyleryjska i wywiadowcza.

Front wołyński.

Na odcinku pod Olewskiem śmiałym wypadem rozbiły wojska nasze w Sudzwipolu oddziały bolszewicko, biorąc jeńców, 2 karabiny maszynowe i dużo amunicji.

Po przeprowadzeniu akcji oddziały nasze powróciły na dawne stanowiska.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Anglicy w Nadrenji.

Londyn, 24 września.

(Tel. wł.)

„Morningpost“ donosi: Zostało postanowione, aby obok konsystującej dotychczas w charakterze garnizonu Nadrenji brygady, wysłać tam jeszcze dywizję angielską.

Zaproszenie Niemiec do Waszyngtonu.

Berlin, 24 września.

(Tel. wł.)

Do pism berlińskich donoszą z Roterdamu, że w dniach najbliższych zostaną Niemcy oficjalnie zaproszone do Waszyngtonu na konferencję, na skutek interwencji Anglji.

Kajzer nie będzie sądzony?

Berlin, 24 września.

(Tel. własny.).

Biuro Wolfa donosi, na podstawie „Central News“, że dlugie wahanie sfer decydujących w sprawie procesu Kajzera tym się tłumaczy, że wbrew żądaniom Lloyd Georgea, nie będzie wszczęty proces przeciw Wilhelmowi? (Wiadomość tę przyjąć należy z powątpiewaniem, gdyż inne depesze przeczą jej. Przyp. Red.)

Zbrodniarz ma być wydany w przeciągu 14 dni.

Bruksela, 24 września.

(Tel. wł.)

„Libre Belgique“ donosi, że poseł holenderski w Paryżu został zawiadomiony, że Holandja otrzyma wezwanie do wydania Wilhelma w przeciągu 14 dni.

Jeszcze nie usłuchali.

Paryż, 22 września.

(P. A. T.)

Poselstwo łotewskie w Kopenhadzo dowiaduje się z Rygi, że państwa ententy obstają przy żądaniu niezwłocznego wycofania wojsk niemieckich z ziem nadbałtyckich. Gen. Etienne, szef misji nadbałtyckiej, przybył już do Rygi.

Nieudany zamach na Lloyd Georgea.

Kopenhaga, 23 września.

(Tel. wł.)

W kołach dyplomatycznych omawiają nieudany zamach na Lloyd George'a, dokonany w ostatnich dniach w Londynie przez robotnika Ramsay'a z południowej Walji. Strzelił on kilkakrotnie do Lloyd Georg'ea, ale chybił.

Układ między Francja a St. Zjednoczonymi.

Waszyngton, 24 września.

(P. A. T.)

Komisja senatu przyjęła sprawozdanie w sprawie układu Francji ze Stanami Zjednoczonymi i oświadczyła, że układ nie sprzeciwia się konstytucji, poczym układ jeszcze raz odesłano do komisji. Uchodzi za rzecz pewną, że przed ratyfikacją traktatu pokojowego komisja przystąpi do obrad nad układem.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.)

Rada pięciu wczoraj pod przewodnictwem Pichona wysłuchała sprawozdania Paderewskiego w sprawie tymczasowego statutu dla Galicji Wschodniej. Prezes ministrów Paderewski domagał się, aby ostatecznie Galicję Wsch. przyłączono do Polski. Natomiast przedstawiciele wielkich mocarstw są za plebiscytem.

„Echo de Paris“ pisze, że polska ludność Galicji wynosi 40 proc. Rada pięciu przewiduje stworzenie autonomicznej Galicji Wsch. z osobnym statutem przy Polsce.

Prowincją tą zarządzać będzie generał gubernator, mianowany przez rząd i sojusz polski.

Sprawa obowiązkowej służby wojskowej w Galicji Wsch. jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Okupacja Gdańska i G Śląska

Paryż, 24 września.

P. A. T.

„Temps“ pisze: Najwyższa Rada międzysojusznicza omawiała sprawę wojskowej okupacji Gdańska i G. Śląska.

Przewidziane są dwie możliwości, jedna obsadzenie Gdańska przez wojska angielskie, a G. Śląska przez francuskie, druga, obsadzenie Gdańska, jak i G. Śląska przez oddziały francusko-angielskie. Druga jest więcej prawdopodobne.

Sfałszowanie noty komisji ententy w sprawie G. Śląska.

Katowice, 24 września.

(Od wł. koresp.)

„Górnoślązak“ zamiesza następujące oświadczenie:

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, nota komisji ententy w sprawie G. Śląska została przez Biuro tel. Wolffa i pisma niemieckie sfałszowane.

(Podpisano) Biuro centralno-informacyjne polskie przy komisji ententy.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.